

ZWIĄZKI ZAWODOWE przystępują do udziału w kampanii wyborczej

WARSZAWA (PAP)
14 bm. odbyła się w siedzibie CRZZ krajowa narada aktywności związkowej poświęconej omówieniu udziału związków zawodowych w kampanii wyborczej do rad narodowych.

W czasie narady sekretarz CRZZ — I. Janiszewska wygłosiła referat.
I. Janiszewska stwierdziła, że związki zawodowe jako jedno z podstawowych ogniw Frontu Jedności Narodu oraz jako masowa organizacja klasy robotniczej są żywotnie zainteresowane w doborze właściwego składu rad narodowych. Dlatego też związki będą

przewodziły agitację za głosowaniem na kandydatów wysuniętych przez komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych. Wojewódzkie i powiatowe komisje porozumiewawcze związków zawodowych powinny delegować na okres kampanii wyborczej najlepszych aktywistów do komitetów Frontu Jedności Narodu.

Szczególną aktywność — powiedziała na zakończenie I. Janiszewska — instancje związkowe powinny wykazywać w przemysłowych okręgach wyborczych, utworzonych po raz pierwszy dla załóg większych państwowych zakładów pracy. Okręgi te mają na celu zapewnienie właściwej reprezentacji klasy robotniczej w radach narodowych oraz ściślejsze niż dotychczas powiązanie rad z załogami większych zakładów.

W dyskusji, która wywiązała się nad referatem przytaczano m. in. wiele przykładów świadczących o tym, że niedostateczne zainteresowanie związków zawodowych pracą rad narodowych odbija się niekorzystnie na sytuacji ludzi pracy. Poszczególne mówcy podkreślali znaczenie, jakie w walce z biurokracją ma bezpośredni nadzór i kontrola działaczy robotniczych nad pracą aparatu rad narodowych.

Z ostatniej chwili

Roza Fajn laureatką

III Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego

(Inf. wt.)

Wczoraj po godz. 22 zebrało się w Sali Lubrańskiego uniwersytetu poznańskiego jury Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, dla ostatecznego podsumowania wyników Konkursu.

Po dyskusji, która trwała do godz. 0.30, ustalono następującą kolejność nagród:

- I ROZA FAJN — ZSRR — (20.000 zł)
- II SIDNEY HARTH — USA — (15.000 zł)
- III MARK KOMISSAROW — ZSRR (10.000 zł)
- IV A. LEON-ARA — Hiszpania (7.500 zł)
- V AYLA ERDURAN — Turcja (5.000 zł)
- VI WŁADIMIR MALININ — ZSRR — 3.000 zł.

Przedstawiciel Polski, ZENON PŁOSZAJ zajął w punktacji VIII miejsce.

Dyplomy laureatów i wyróżnień po 2.000 zł (w kolejności uzyskanych wyników) otrzymali:

- 1. Jiri Szumpik (Czechosłowacja);
- 2. Zenon Płoszaj (Polska);
- 3. Jean Leber (Francja);
- 4. Dora Ivanowa (Bułgaria);
- 5. Stoyan Kalczev (Bułgaria) i Daphne Godson (Wielka Brytania), (prawie ten sam wynik).

Ponieważ wyniki Nell Gotkovsky z Francji są o 4 punkty niższe od poprzednich, uzyskała ona dyplom uczestnictwa w III etapie.

Ponadto specjalny dyplom uczestnictwa w II etapie ze słowami pochwały za piękne wykonanie pewnych utworów, przyznano R. Gravier.

Ponadto najmłodszy uczestnik Konkursu — Dora Ivanowa, otrzymuje dodatkową nagrodę — skrzypce, które uzyskały najwyższą punktację wśród polskich instrumentów, wystawianych na ostatnim Międzynarodowym Konkursie Lutniczym w Poznaniu.

(L)

„Tydzień bez wypadków” zakończony

Być może wczorajsza zła pogoda spowodowała, że większość przechodniów obawiając się „niedokładnego” hamowania pojazdów, uważnie obserwowała sytuację na jezdniach zanim przedcydowała się przejść przez ulice. Stąd też organizatorzy „Tygodnia bez wypadków” mieli sporo okazji do nagradzania najbardziej wzorowych przechodniów tradycyjną już w ub. tygodniu... czekoladą.

A kierowcy? Ci nie bardzo jakoś przejmowali się wzmożonym ruchem i fatalnymi warunkami jezdni. Wynik? Kilku, a m. in. St. Michalak, kierowca samochodu należącego do firmy „Społem” (zam. w Poznaniu, przy ul. Armii Czerwonej 60/1) oraz kierowca samochodu „Star-20” — Deutsch, zostało ukaranych przez towaryzującego naszej ekipie sierż. Z. Gogulskiego.

Znalazł się jednak przystojny „jeden sprawiedliwy”. Na Moście Dworcowym taksówka 34 przepisywała pierwsze prawo innym pojazdom, a później ostrożnie wyjeżdża na wolną trasę. Kiedy sierż. Gogulski zatrzymał samochód, kierowca jego — L. Lisiecki był bardzo zdziwiony.

— Przecież ja jechałem przepisowo...

— Tak, właśnie dlatego. W imieniu organizatorów „Tygodnia bez wypadków”... (w tym miejscu następuje tradycyjna formuła zakończenia wręczeniem upominku).

Tak „Tydzień” zakończyliśmy. Jednak akcja zwalczania wypadków ulicznych i zapobiegania im trwa nadal i należy przede wszystkim od Waszej dobrej woli mieszkańców Poznania „Tydzień bez wypadków” trwać... (Of)

Cena 50 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
WID

Niedzielnym
remanent

— str. 4

Rok XIII Wydanie A Poznań, niedziela/poniedziałek 15/16 XII 1957 Nr 298 [4318]

Realne współistnienie i aktywne działanie na rzecz pokoju podstawą naszej polityki zagranicznej

Oświadczenie ministra A. Rapackiego
w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu



Adam Rapacki

WARSZAWA (PAP)

Jak już wczoraj podawaliśmy, minister spraw zagranicznych PRL — Adam Rapacki, na posiedzeniu sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych w dniu 13 bm., złożył oświadczenie o polityce zagranicznej rządu polskiego. Poniżej zamieszczamy obszernie fragmenty tego oświadczenia:

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podziela zaniepokojenie obywateli postów wywołane faktami, informacjami i wypowiedziami towarzyszącymi przygotowaniom do rozpoczynającej się w najbliższych dniach sesji Paktu Atlantyckiego w Paryżu.

Te fakty, informacje i odgłosy świadczą rzeczywiście o istniejących w łonie kół Paktu Atlantyckiego dążeniach do wzmożenia wysiłku zbrojeń — przede wszystkim rakietowo-nuklearnych, o istniejących tendencjach do wzmożenia tych zbrojeń na terytorium NRF, a nawet w perspektywie uzbrojenia w broń masową zagłady samej armii zachodnoniemieckiej i zniesienia z czasem zakazu produkcji broni jądrowych w NRF.

Jest już dziś w mocy ludzkiej dokonać wyboru między wspaniałymi niż kiedykolwiek perspektywami pokoju i straszliwymi niż kiedykolwiek perspektywami wojny.

Dążenia do pokoju podzielają wszystkie narody i liczne rządy krajów, które wyzwoliły się lub wyzwalały z jarzma kolonialnej zależności.

Sprzeczne tendencje na Zachodzie

Jeśli chodzi o kraje kapitalistyczne Zachodu, występują w nich dwie sprzeczne tendencje. W pierwszej tendencji do zastraszania sytuacji międzynarodowej zbiegają się interesy i imperialistyczne dążenia kół związanych z częścią wielkich, najbardziej ekspansywnych, głównie amerykańskich koncernów, kół zainteresowanych w zbrojeniach, zmierzających do podporządkowania sobie świata kapitalistycznego — a nawet marzących o hegemonii światowej.

(Dokończenie na str. 2)

Wichura na Pomorzu Zachodnim

SZCZECIN (PAP)

14 bm. nad Pomorzem Zachodnim szalała wichura. Siła wiatru w porywach dochodziła do 22 m na sekundę. Drogi usiane były połamanymi gałęziami drzew. Silny sztorm na morzu zmusił jednostki rybackie do pozostania w portach.

Wichura dała się najbardziej we znaki w porcie szczecińskim. Z powodu silnego wiatru część dźwigów stała bezczynnie. Ruch statków między nabrzeżami również został wstrzymany. Wysoka fala na Zalewie Szczecińskim uniemożliwiła wychodzenie pilotów na redę w Świnoujściu. 14 bm. jedynie statek „Rataj” wszedł do portu, ale bez pilota.

Jak dotychczas, większych szkód z powodu wichury nie zanotowano.

Czyżby zła wróżba?

PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse podaje, że w sobotę po południu w Pałacu Chaillot, gdzie ma się odbyć sesja Rady NATO, wybuchł pożar. Został on szybko ugaszony. Straty materialne — jak stwierdza AFP — są niewielkie.

Ozłowi skrzypkowie Konkursu



MARK KOMISSAROW
(ZSRR)



JEAN LEBER
(Francja)



NELL GOTKOVSKY
(Francja)



AYLA ERDURAN
(Turcja)

Rys.: Not

III konkurs im. H. Wieniawskiego

Ostatnie pociągnięcia smyczka

Dziś przed południem jeden z obserwatorów konkursu zwrócił uwagę organizatorom, że jeśli wziętych do programu trudne, a mało znane utwory, należałoby co najmniej na półtora roku przed terminem rozpowszechnić je. Najlepszą formą byłoby przesłanie magnetofonowego nagrania wybitnego wirtuoza, nie mówiąc o nutach. Poza tym sami jurorzy powinni znać dobrze ten utwór, a nie... kartkować nuty (otrzymane trzy dni przed koncertem) w czasie audycji konkursowej. Tak zaś było w czasie wystąpienia Daphne Godson, 25-letniej skrzypaczki angielskiej i Augustina Leon-Ara. Angielka posiadała znaczne obycie estradowe; nie było u niej widać ani śladu tremy, choć wybrany przez nią IV Konkurs skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny nie należy do utworów technicznie łatwych. Tylko kompozytorka, przewodnicząca „wyrokujących sędziów” nie korzystała z zeszytu nutowego, a z napiętą uwagą śledziła ruchy smyczka, a gdy skrzypce umilkły — długo słuchała, przyjmujemy, sądząc po minie, słów Dawida Ojstracha.

Pijąc kawę w „barze”, za estradą, usłyszałem maleńki dialog. Rozbawiona młoda kobieta opowiadała:

— „...i wiesz, on wtedy do mnie mówi: „Mamusiu, ta pani co grała, to Angielka?” Tak, odpowiedziałam, a on na to: „Wiesz, a ja wszystko rozumiem. Ona przecież po polsku grała...”

Mały chłopiec trafił w sedno. Ostatnia część IV Konkursu jest z całą pewnością „narodowa w formie”, oparta na motywach polskich tańców ludowych.

Kiedy skromna uczennica sofijskiej XI klasy szkoły muzycznej, ubrana w bezpretensyjny

sjonalna, krótka sukienkę wychodziła na estradę, ścisnęłam palce — życząc jej wszystkim najłepszego. Zawsze najmłodszych darzy się szczególną sympatią. Jak wypadnie jej występ z orkiestrą? Nie wiem, nie chciałbym ferować nieuczestnych opinii, bo miarodajny sąd należy do jury. Lecz wydaje mi się, że Dora Ivanowa na najwyższe laury na jeszcze czas. Jednak Roza Fajn — jest gwiazdą pierwszej wielkości tego konkursu. Może jeszcze Amerykanin Harth, Mark Komissarov, budząca wszędzie poruszenie Turczynka...

Może wreszcie Augustin Leon-Ara.

Ten ostatni bilby wszystkich w konkursie... urody męskiej (opieram się na zdaniu pań). W wielkim dla wirtuozów popisie — koncercie skrzypcowym Zbigniewa Turskiego (pod zna komitą batutą St. Wisłockiego) — pokazał natomiast muzyczną dojrzałość odtwórcy, i talent — który może go zaprowadzić bardzo daleko. Wkładam płaszc, spiesząc do drukarni, a na sali jeszcze wywoływano Augustina Leon-Ara. Sądzę, że klaskaty nie tylko dziewczęta.

A więc konkurs się skończył. Jeszcze niedzielną konferencją, poniedziałkowy popis zwycięzców — i znów będziemy czekać pięć lat na wielki jazd ta lentów, dla których Konkurs im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu jest często stopniem do wielkiej kariery wirtuozów. Tego w każdym razie życzymy wszystkim zwycięzcom, no i tego — by wszędzie mieli publiczność co najmniej tak bezstronną — jak w Poznaniu, publiczność — która chłonie piękną muzykę, a jej wykonawców, bez względu na to skąd pochodzą, obdarza zasłużonymi oklaskami. (Ji)

Prowadzimy politykę konstruktywnego współistnienia

(Dokończenie ze str. 1)

Jednocześnie jednak występuje w zachodnim świecie kapitalistycznym druga tendencja — tendencja do odprężenia i współistnienia.

Chodzi nie tylko o sily socjalistyczne, o klasę robotniczą, chłopską — tych naturalnych przeciwników wojny, którym w walce o pokój w świecie kapitalistycznym przypada rola czołowa. Cechą charakterystyczną ostatnich lat jest nasilenie się tej tendencji wśród intelektualistów czujących swą odpowiedzialność za losy ludzkości, inteligencji, drobnej i średniej burżuazji, w kołach liberalno-demokratycznych, nie tylko mniejszych i średnich, ale największych państw kapitalistycznych. W rezultacie tendencja ta znajduje coraz wyraźniejsze odbicie także i w kołach rządzących szeregu krajów kapitalistycznych. Różne motywy wpływają na umacnianie się tej tendencji również i wśród burżuazji.

Uważamy jednak, że wszystkie propozycje wynikające z tej pokojowej tendencji w świecie zachodnim — kapitalistycznym powinny być z naszej strony wnikliwie i życzliwie badane i dyskutowane. Uważamy, że istnieją nowe możliwości znalezienia konkretnych rozwiązań — wspólnych dla wszystkich sił dążących do odprężenia i pokojowego współistnienia.

Muszą budzić niepokój propozycje rozszerzenia zbrojeń jądrowych na nowe terytoria i na nowe państwa. Daliśmy już wyraz naszemu zdaniu, że upowszechnienie broni masowej zagłady prowadzi do sytuacji, w której każdy konflikt lokalny może przekształcić się w powszechną wojnę nuklearno-rakietową.

Szczególnie groźne dla Polski, Europy i świata są projekty wzmocnienia zbrojeń jądrowych w NRF i perspektywa uzbrojenia w te bronie armii zachodnio-niemieckiej.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że wejście na tę drogę wniosłoby nowe elementy do sytuacji w Europie. Nie można chyba sądzić, że państwa, które poczuły się zagrożone tymi krokami, nie wyciągną z nich żadnych wniosków dla wzmocnienia swego bezpieczeństwa.

Zaostrzona sytuacja musiałaby pogłębić i usztywnić po-

dział Europy na przeciwnym biegunie, czego nie może sobie życzyć Polska, czego nie może sobie życzyć żaden naród — a także rozdarły tym podziałem naród niemiecki.

Polska uważa za jedno z najistotniejszych zadań swojej polityki robić wszystkie możliwe wysiłki w celu zmniejszenia napięcia i rozwinięcia konstruktywnego współistnienia między krajami o różnych ustrojach, zgodnie z żywymi interesami i gorącymi dążeniami narodu, z potrzebami pokojowego, pomyślnego rozwoju kraju, z dążeniami do pełnej realizacji podjętych przez nas w ostatnim okresie wysiłków ulepszenia form i metod budownictwa socjalistycznego.

To również i ta polityka podsytywała nam propozycje utworzenia strefy bezaatomowej w środkowej Europie.

Dlatego nie tylko zgłaszamy jak najbardziej energiczny sprzeciw przeciwko planom przebudowania Niemiec Zachodnich w przechodnią atomową w sercu Europy, ale jednocześnie ponawiamy jeszcze raz tę konkretną, realną i sprawiedliwą propozycję.

Projekt, o którym mówimy się w związku z paryską sesją rady paktu atlantyckiego, prowadzi do dalszego wzmocnienia pozycji sił militarystycznych i rewizjonistycznych w NRF i pozycji NRF w łonie NATO.

Byłaby to groźba nie tylko dla Polski, ale i dla innych narodów Europy.

Naród polski ocenia Pakt Atlantycki — przede wszystkim na podstawie jego faktycznej polityki w sprawie niemieckiej.

Alle politykę charakteryzują przede wszystkim dwa fakty: — forsowanie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, — wzbranianie się państw NATO przed jasnym uznanie naszej istniejącej granicy zachodniej pomimo że realnie myślimy politycy na Zachodzie wiedzą i coraz częściej otwarcie przyznają, że granica ta jest faktem nieodwracalnym.

Pragniemy dobrej współpracy z całym narodem niemieckim

My nie kierujemy się poczuciem doznanych krzywd. Z najcięższych doświadczeń przeszłości wyciągamy wniosek, że chcemy ułożyć stosunki z całym narodem niemieckim na zasadach wzajemnego bezpieczeństwa i dobrej współpracy.

Wieloletnia już historia naszych przyjacielskich stosunków z NRD jest niezbitym dowodem, że stosunki między obu narodami można oprzeć na zasadach pokoju i przyjaźni. Wiemy również dobrze, że i w NRF istnieją i aktywizują się siły i tendencje pokojowe, że idea normalnego współżycia z Polską czyni postępy w rozmaitych warstwach i kołach społeczeństwa zachodnoniemieckiego.

Nie nasza jest wina, że nie doszło jeszcze do normalizacji wzajemnych stosunków między obu państwami.

Realizacja projektów, które omawia się przed sesją paryską, musiałaby stworzyć nowe przeszkody na drodze do lepszego współżycia między Polską a NRF.

Zagadnienie zbrojeń, pozycji i ekspansji Niemiec Zachodnich budzi coraz głębszą rozterkę w opinii europejskiej. Z drugiej strony i w samych Niemczech Zachodnich — projekty przyspieszenia zbrojeń i rozbudowy potencjału atomowo-rakietowego na terytorium NRF i związane z tym niebezpieczeństwa nie budzą

bynajmniej sympatii w najszerszych masach i wśród wielu polityków.

Wszystkie te fakty i objawy świadczą, że wraz ze wzmocnieniem się w ostatnim okresie tendencji zbrojeniowej i zaostrzającej sytuacji międzynarodowej mamy do czynienia w łonie świata kapitalistycznego ze wzmocnieniem się tendencji ku odprężeniu także w łonie burżuazji, w różnym stopniu w różnych krajach — nie wyłączając największych mocarstw zachodnich.

W jednym ze sprawdzianów tego zjawiska — jest zainteresowanie propozycją Polski w sprawie strefy bezaatomowej w Europie, nie tylko w ruchu pokoju, nie tylko wśród działaczy szeregu partii socjalistycznych, a wśród nich SPD, ale i w nie związanych bynajmniej z ruchem robotniczym ani z ruchem pokoju poważnych, nieraz wpływowych kołach politycznych.

Jest faktem, że sprawa rozbrojenia w ONZ znalazła się w impasie.

Polska popierała propozycje radzieckie, które uważaliśmy i uważamy za słusne i realistyczne. Wydaje się, że w czasie obrad obecnej sesji ONZ nasza delegacja ze swej strony wykorzystwała wszystkie możliwości, aby wnieść pozytywny wkład w celu uzyskania choćby najskromniejszych postępów na drodze do rozbrojenia.

Wysuwając propozycję w sprawie strefy bezaatomowej w Europie środkowej — nie tracimy bynajmniej zaintereso-

wania dla szerszych koncepcji rozbrojeniowych, za którymi wypowiadaliśmy się niejednokrotnie.

Dotyczy to również idei utworzenia strefy ograniczonych zbrojeń w Europie.

Toteż z dużym zadowoleniem witamy ożywienie dyskusji i inicjatywy w tym zakresie i gotowi jesteśmy, niezależnie od naszej propozycji w sprawie strefy bezaatomowej, wziąć udział w poszukiwaniu realnych i sprawiedliwych rozwiązań w tym kierunku.

Nasze stosunki z zagranicą

Wszystko, co było tu powiedziane świadczy jeszcze raz o słuszności założeń i celów polskiej polityki zagranicznej.

Jest to polityka oparta na zasadach proletariackiego internacjonalizmu w stosunkach z państwami socjalizmu i pokojowego współistnienia z innymi państwami.

Podstawowe interesy narodu polskiego, potrzeby socjalistycznego rozwoju Polski, jej bezpieczeństwo — dyktują nam politykę stałego wzmacniania internacjonalistycznej więzi Polski ze Związkiem Radzieckim, z Chińską Republiką Ludową, z Czechosłowacją, NRD, z Jugosławią — z wszystkimi krajami socjalistycznymi, politykę wzmacniania spójności obozu państw socjalistycznych.

Propaganda antysocjalistyczna na usługę przedstawicieli deklaracji 12 partii komunistycznych i robotniczych, podpisaną w Moskwie, jako dowód rzekomego zaostrzenia kursu państw socjalistycznych w polityce międzynarodowej, a w związku z podpisem PZPR pod deklaracją — opowiada się o „zmianie w polskiej polityce zagranicznej”.

Tymczasem — myślą przewodnią deklaracji jest dążenie do odprężenia, współistnienia, utrwalenia pokoju.

Nie ma żadnej sprzeczności między zasadami deklaracji moskiewskiej a polityką prowadzoną przez Polskę przed podpisaniem — i nie ma zmian w polityce polskiej po podpisaniu tej deklaracji.

W obecnej sytuacji międzynarodowej, przy istnieniu sił i bloków wojskowych skierowanych przeciwko bezpieczeństwu krajów socjalistycznych, a wśród nich nie na ostatnim miejscu i Polski, stosunki wzajemnej pomocy między tymi krajami muszą przyjmować także i formy sojuszków wojskowych.

W obronie swych najwyższych interesów — Polska należy do Paktu Warszawskiego.

Projekty i plany omawiane w przededniu paryskiej sesji NATO, zwłaszcza w sprawach niemieckich unaoczniają jeszcze raz wszystkim Polakom tę konieczność.

Jesteśmy jednak, podobnie jak i inni nasi sojusznicy, przeciwnikami podziału świata i Europy na przeciwnie stojące bloki i zwolennikami zastąpienia ich systemem zbiorowego bezpieczeństwa.

Trudno zaprzeczyć, że w tym kierunku podejmujemy konkretne wysiłki.

Jako państwo socjalistyczne i zgodnie z żywymi interesami narodu — Polska prowadzi politykę konstruktywnego współistnienia.

Z zadowoleniem trzeba stwierdzić wyraźne i trwające polepszenie stosunków z większością państw zachodnich również i w dziedzinie gospodarczej.

Uważamy, jak wiadomo, że nie ma i nie może być sprzeczności między socjalistycznym charakterem naszego państwa i naszą więzią z innymi państwami socjalistycznymi a rozwojem naszych dobrych stosunków z krajami kapitalistycznymi.

W tym leży istota koegzystencji. Współpraca, za którą kryłaby się myśl wyrwania poszczególnych państw z takich powiązań z innymi państwami, jakie one same uważają dla siebie za potrzebne — nie byłoby rozwinięciem konstruktywnego współistnienia, ale ukrytą formą zimnej wojny. Tylko rzetelne współistnienie może doprowadzić do odprężenia, wzrostu wzajemnego zaufania i likwidacji podziału świata na przeciwnie stojące bloki.

Pamiętamy, że w poprzednim okresie dyskusja na temat utworzenia strefy ograniczonych zbrojeń okazała się skomplikowana i natrafiła na opory i poważne trudności, które uniemożliwiły na razie realizację takiej strefy.

Dlatego też m. in. wysunęliśmy propozycję skromniejszą, ale prostszą i bardziej konkretną.

Sądymy, że urzeczywistnienie tej propozycji — mogłoby ułatwić utworzenie strefy ograniczonych i kontrolowanych zbrojeń w Europie.

Takie pojmowanie współistnienia toruje sobie drogę w naszych stosunkach z coraz liczniejszymi krajami kapitalistycznymi, zwłaszcza w rejonie Skandynawii.

Rozwijają się, nie od dziś, oparte na tych zasadach prawdziwie przyjazne, a nawet bliższe nasze stosunki z wieloma niesocjalistycznymi krajami Azji i Afryki.

Cele naszej polityki zagranicznej

Jeśliby chcieć wyrazić możliwie konkretnie cele naszej polityki zagranicznej, można by to zrobić w następujący sposób:

— Chcemy umacniać, pogłębiać i rozwijać nasze stosunki przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim, z wszystkimi naszymi socjalistycznymi sąsiadami, z wszystkimi państwami socjalistycznymi.

Chcemy jak najlepiej i najtrwalej ułożyć nasze stosunki z całym narodem niemieckim. W tym celu tym bardziej chcemy nadal rozwijać i pogłębiać naszą przyjaźń i współpracę z NRD.

— Chcemy ułożyć wzajemne stosunki z NRF na zasadach wzajemnego bezpieczeństwa i współpracy.

— Chcemy rozwijać jak najlepsze stosunki współpracy i przyjaźni z naszymi sąsiadami poprzez morze — państwami skandynawskimi.

— Chcemy ułożyć i rozwijać dobre stosunki ze wszystkimi innymi państwami na zasadach konstruktywnego współistnienia, utrwalać i rozwijać stosunki przyjaźni i współpracy z krajami wyzwolonymi z zależności kolonialnej.

W ten sposób chcemy uczestniczyć w walce wszystkich państw i sił socjalizmu i postępu o odprężenie w stosunkach międzynarodowych, o pokojowe współistnienie, o rozbrojenie i zbiorowe bezpieczeństwo, o trwały pokój.

I tylko uczestnicząc w tej walce możemy realizować nasze zamierzenia.

W Sztokholmie odbyła się 10 grudnia 1957 r. uroczystość wręczenia przyznanych w b. roku nagród Nobla za prace z dziedziny fizyki, chemii, medycyny i literatury. Dyplomy i złote medale wręczył laureatom król Gustaw Adolf.

Na zdjęciu: Laureat w dziedzinie literatury Albert Camus w towarzystwie uroczystych studentów.

Fot. — CAF

Dzieci i młodzież największą troską Polonii westfalskiej

(Inf. wst.)

Tradycje patriotyczne są wśród wychodźstwa westfalskiego szczególnie żywe i wprost wzruszające. Ostatnio odbyło się kilka kwartalnych zebrań Związku Polaków, na których zabierali głos liczni przedstawiciele tamtejszej Polonii. W Gelsenkirchen-Schalke odbyło się zebranie, które otworzył p. Władysław Groszewski, I. mąż zaufania (odpowiednik przewodniczącego „gromady” czyli najmniejszej komórki organizacyjnej Z.P. w Niemczech „Zgoda”). W czasie dyskusji wielu mówców w gorących słowach manifestowało przywiązanie do Polski. Oto kilka charakterystycznych fragmentów wystąpień:

„Służymy zawsze Ojczyźnie i sprawie polskiej... Organizacja nam pomaga... Organizacja nasza ułatwia nam wyjazdy do Polski, troszczy się o szkolnictwo, młodzież, koła kobiece, chóry śpiewacze” itd... Związek organizuje wspólnie imprezy kulturalno-oświatowe, uroczystości okolicznościowe, pielęgnuje piękne obyczaje i tradycje narodowe... Kochani Rodzice — posyłajcie Wasze dzieci do szkół polskich, synów i córki do zespołów młodzieżowych i do kół śpiewaczych... Dzieci szkolne i młodzież — to przyszłość naszej organizacji. Zbudujmy silny i mocny dom dla naszej przyszłości...”

Naszym Czytelnikom należy się wyjaśnienie, że Związek Polaków w Niemczech „Zgoda” prowadzi w wielu miastach NRF szkoły polskie, gdzie dzieci uczą się języka i dziejów ojczyzny. Prowadzenie tych placówek poia-

zione jest z wielkim wysiłkiem organizacyjnym i niemałym nakładem kosztów, lecz Zarząd Główny nie żałuje wysiłków, ponieważ akcja ta posiada pierwszorzędne znaczenie w działalności polonijnej w NRF. (il)

z łamów POZNANSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni”

Pod znanym tytułem „Moralność leku czy wolnego sumienia” zamieszcza Heliodor Muszyński artykuł o sposobach wychowania młodzieży. Wychowanie niewątpliwie przechodzi kryzys, „spory” ośsetek młodzieży jest scyniczalą, wyprany z jakiegokolwiek ideału, a co gorsza, mało podatny na wszelkie próby oddziaływania wychowawczego.”

Kwestia jednak jak wychowywać. Bo duża część społeczeństwa uważa, że jedynie wychowanie religijne jest moralne, zapewnia wpojenie młodzieży wszelkich cnót. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę, jakimi sposobami próbuje się osiągnąć ten ideał wychowawczy. Przecież groźba kary i nagrody wiecznej jest głównym argumentem mającym skłonić człowieka do moralnego postępowania. Czy jednak moralność człowieka ma być moralnością leku?

H. Muszyński konstatuje „...w większości naszych domów wychowanie moralne oparte jest na systemie usankcjonowanych najprzeróżniejszymi groźbami, zakazach i nakazach postępowania, oparte jest na strachu.”

I tutaj oto dochodzimy do wywołania dwu odrębnych typów wychowania moralnego. Pierwszy, to typ swoistej tresury, polegającej na rygorystycznym wpojeniu obwarowanych przemocą i wizjami kar bezwzględnych nakazów i zakazów postępowania. Drugi zaś, to typ wychowania postulujący kształtowanie postawy moralnej dziecka nie przez purytańskie zakazy groźby i kary, lecz przez budzenie wrażliwości i subtelności uczuć, przez rozwijanie umiejętności współodczuwania oraz wpajanie pozytywnych wskazań moralnych popieranych rozumową perswazją.”

A więc „...Niezależnie od światopoglądu, czy wyznania stoi oto przed nami alternatywa, którą trzeba rozstrzygnąć: albo moralność oparta na leku przed ustanowionymi sankcjami, albo moralność wolnego sumienia, oparta na wpojonych pozytywnych uczuciach i ideałach.”

Jak to rozstrzygnąć, by pogodzić zacietrzewione w sporze strony? Odsyłamy Czytelnika do tego ciekawego artykułu, w którym znajdują odpowiedź i na to pytanie.

„Nasza Trybuna”

Jest to tytuł gazety, jaka od pewnego czasu ukazuje się w kioskach poznańskich. „Nasza Trybuna” to organ załogi HCP, największego w naszym mieście zakładu przemysłowego. Niewątpliwie sprawy załogi Cegielskiego są także sprawami wszystkich mieszkańców Poznania, więc też „Nasza Trybuna” nie powinna narzekać na brak Czytelników. Zwiastuje, że w gazecie jest co poczytać. My chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na ogłoszony przez gazetę konkurs na pamiętnik — wspomnienie poznańskich robotników. Redakcja chodzi o autentyczne fakty z życia autora w fabryce i domu. Za najlepsze prace przewidziano cenne nagrody (m. in. supernowoczesny, 7-lampowy aparat „Warta”).

Opr.: M. S.



NA PEWNO WARTO

przeczytać tę książkę. Każda z nich może być również wartościowym podarunkiem gwiazdkowym.

„Przeminęło z wiatrem” — wznowienie światowego best-selleru Margaret Mitchell. Film nakręcony według tej powieści, pobili wszelkie rekordy kasowe. Przeczytać warto, o ile jeszcze znajdziecie tę powieść w księgarniach. Cena 80 zł.

„Zmory” Zegadłowicza były głośnym wydarzeniem przedwojennym, wydarzeniem literackim i... nieco skandalicznym. Książka może nie dla każdego, ale ciekawa. Cena — 25 zł.

„Szariatani” jest zbiorem opowiadań wybornego nowelisty amerykańskiego E. Caldwell, po raz pierwszy drukowanego u nas w kraju. Książka (cena 20 zł) wydana raczej brzydko, ale to w czytaniu nie przeszkadza.

„Zoska i Parasol” — opowieść o działalności batalionów harcerskich w czasie okupacji. Wiele ciekawych szczegółów z historii powstania warszawskiego. Cena — 40 zł.

„Jabłoneczka” Juliana Przybosa — to zbiór polskiej pieśni ludowej. Ciekawa rzecz dla amatorów (cena 35 zł), jak również.

„Cztery wieki fraszki polskiej” wybór Tuwima, przedmowa Bruecknera. Cena 45 zł.

„Azy!” Faulknera, powieść bardzo interesująca z uwagi na jej klimat. Z początku czytanie jej nie było trudne, ale po kilku kartkach powieść wciąga bez reszty. Świetne, oryginalne piśmiotwo. Wkrótce wydanie druga powieść tego amerykańskiego pisarza pt. „Absalom, Absalom!”. Faulkner jest laureatem Nobla.

LUCJA DANIELEWSKA

Krajobraz słoty

Różowe chwilki marzeń jak motyle nakłute szpilką konają szarymi barwami odeszcia. A jeszcze wczoraj była złota jesień dziś drzewa bezlistne konary uplatają w gobelin nieba

Poznań 1957 r.

Rozterka

Smutek — ten mój przyjaciel najlepszy znów wziął mnie pod rękę Idziemy Milczymy Smakujemy cierpienie Jak nam ze sobą źle Jak nam ze sobą dobrze

LEKARZ o skutkach hałasu

W Poznaniu powstał Komitet Walki z Hałasem. Przewodniczącym Komitetu jest docent dr Józef Jankowiak, dyrektor Instytutu Balneologicznego. Czy aby nie przesadzono z tym hałasem? W sprawie tej zwróciliśmy się do znanego lekarza — prof. doktora Jana Roguskiego, dyrektora II Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Poznaniu, z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań dotyczących hałasu i walki z tą — jak się przekonamy — plagą naszych miast.

— Pierwsze pytanie będzie nieco dziwne, Panie Profesorze, ale wynikające z... ogólnej nieświadomości. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, jakie szkody przynosi hałas. Tym samym nie rozumieją idei walki z hałasem.

— Sprawa jest prosta: my, uczeni jesteśmy przede wszystkim ofiarami hałasu. Nasza praca wymaga skupienia, skupienie — ciszy. Ponadto zdajemy sobie sprawę z tego, jakie szkody czyni hałas każdemu człowiekowi. I dlatego nie możemy się zgodzić z anarchią panującą we wspólnej przestrzeni, jaką jest powietrze. Uczeń całego świata są już dzisiaj niemal zgodni w twierdzeniu, że hałas jest przyczyną nadciśnienia. A nadciśnienie — to krótsze życie, to ciężkie schorzenie, którego proces trudno powstrzymać.

— Czy Pan Profesor może podać przyczyny hałasu, dajmy na to w pobliżu tego skrzyżowania ulic?

— Proszę bardzo: mieszkam w punkcie szczególnego nasilenia ruchu. Tutaj są wejścia na Targi, liczne sklepy, trasy tramwajowe, nieopodal dworzec. I jeżeli Targi — mówię o tym ze szczególną przyjemnością — w ostatnim roku zachowały się znacznie lepiej niż w poprzednich latach, to np. MHD, reklamujący t. zw.

buble, czynił nieokrzesaną reklamą głośnikową hałas nie do zniesienia. Trzeba przyznać, że po mojej interwencji MHD zlikwidowało ten rodzaj reklamy, godny ludzi nie mających ani odrobiny poczucia odpowiedzialności za spokój i zdrowie innych.

— Czy hałas reklamowy, głośnikowy, umilkł całkowicie?

— Niestety, nie. Nasze społeczeństwo jest jeszcze na niskim szczeblu kultury technicznej, nie rozumie wielu oczywistych dla uczonych spraw. Gorzej jeszcze — nawet władze odpowiedzialne za porządek, bezpieczeństwo na jezdniach nie zdają sobie sprawy z tego, że hałas rozprasza uwagę, jest przyczyną zmęczenia. Proszę sobie wyobrazić, że w kilka tygodni później Milicja Obywatelska urządziła na „moim” skrzyżowaniu „nauczkę” prawidłowego poruszania się na jezdni. Instrukcje wydawano przez megafony. W przerwach nadawano muzykę. I wówczas nastąpiło nieszczeście: jeden z szoferów stracił panowanie nad kierownicą, spowodował zderzenie. Działo było w tym momencie — zdawałoby się — najbardziej budzącym uwagę: milicjant akurat wypowiadał przez megafon formułę instrukcji!

— Słyszałem, że to skrzyżowanie jest szczególnie niebezpieczne. Może ten wypadek był jednym z serii „normalnych”?

— Tak, to prawda, że na moim skrzyżowaniu co najmniej raz w miesiącu zdarza się wypadek na jezdni. Uważam, że olbrzymią część tych wypadków powoduje hałas. We wspomnianym wypadku nikogo nie winię, tylko właśnie hałas, który rozprasza uwagę, powoduje zanik zmysłu orientacji... Nie na darmo dawniej wojska szły do boju przy ryku trąb i bicia w werble...

Uczymy małą dygresję. Człowiek nie słyszy dźwięków o natężeniu o (zero) fonów i powyżej 130 fonów. W tym drugim wypadku człowiek może ogłuchnąć. Co to jest fon? Jednostka natężenia głosu. Jeżeli ktoś jeszcze pamięta o nim, to z kursu gimnazjalnego fizyki, to będzie miał lepsze zrozumienie po zapoznaniu się z bliższym określeniem tego pojęcia. Otóż według umów (norm międzynarodowych), przyjęto uważać natężenie tonu o częstotliwości 1000 herców, którego fala wywiera w powietrzu ciśnienie 2 dyn na cm².

za 80 fonów. Uwaga! Przy natężeniu równym 150 fonów można stracić słuch.

— Jakże są jeszcze źródła hałasu?

— Tramwaje, ciągniki, wozy ciężarowe na kutech obręczach, samochody, koleje i — uwaga młodzi! — obywatele w wieku 12—20 lat. Oto problemy dla techników, urbanistów, konstruktorów i wychowawców budować miasta, przez które by nie przechodziły linie kolejowe, a jeśli już przechodzą — to schować je w tunele. Konstruować ciągniki, które nie wyrwyją człowieka ze stanu skupienia. Wiele, wiele jest do zrobienia.*

— Czy Pan Profesor prowadzi badania nad hałasem?

— Pośrednio — tak. Przez trzy lata prowadziłem badania leczenia snem. W mojej klinice stosowaliśmy metodę usypiania przez odesobnienie od wszelkiego otoczenia z nieodzownym temu hałasem. Oczywiście dawaliśmy ludziom małe dawki środków nasennych; były one jednak bardzo, bardzo niewielkie.

— Jak to było możliwe? Słyszałem, że zagranicą, skąd przyszła do nas ta metoda, zaprzestano dalszych prób?

— Tak. W ZSRR stosowano zbyt silne dawki środków nasennych. Nam udało się prawie zupełnie wyeliminować hałas z Kliniki dzięki zastosowaniu kotar, miękkich pantofli itp. w salach oraz — wyeliminowaniu hałasów otoczenia. Z zadowoleniem przyznaję, że sąsiadując z nami instytucje dobrane pojęły sens naszej pracy i usuwały wszystkie wskazane przez nas źródła hałasu.

— Ostatnie pytanie. Pamięć Profesorze. Prosimy o garść szczegółów dotyczących pracy Komitetu Walki z Hałasem. Czy propozycje Komitetu mają znaczenie praktyczne?

— Tak, i to znaczne. Komitet wystąpił o zakaz jazdy ciągników w śródmieściu Poznania. Na wniosek Komitetu nie wolno używać dźwiękowych sygnałów ulicznych. W b. roku na Targach Poznańskich wyeliminowane zostaną głośniki, pseudośrodek reklamy i rozrywki. Być może, że Komitetowi uda się wpłynąć na konstruktorów z Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, którzy wprowadzili do używania w Polsce lokomotyw sygnałizację radziecką, zapominając że to, co jest dobre w kraju o olbrzymich przestrzeniach, może być szkodliwe tam, gdzie niemal wszystkie przejazdy kolejowe są strzeżone. Wiele projektów Komitetu wymaga nakładów finansowych, ale większość — dobrej woli i kultury. Jako doktor medycyny wypowiadał się za zdecydowaną walką z hałasem. Proszę o tym nie zapominać: hałas skracca życie!

— Dziękujemy serdecznie Panu Profesorowi w imieniu zarówno ceniących ciszę, jak i tych hałaśliwych, którzy ze słów Pana będą mogli wyciągnąć odpowiednie nauki dla siebie.

Wywiad przeprowadził:

Ignacy GRZYBOWSKI

* Niektóre ze źródeł hałasu spowodowane są zwykłą beznamiętnością. Wiemy na przykład, że MPK posiada kilka wozów tramwajowych „cichych”, specjalnie skonstruowanych. Cóż z tego, kiedy wozy te kursują w dzień, natomiast w nocy, kiedy każdy nieznający hałas przeobraża się w okropny ryk, kursują stare, zdezelowane tramwaje. (dop. red.)



Zmarł jeden z najwybitniejszych grafików na skalę ogólnoswiatową, 71-letni Meksykanin Diego de Rivera. Był on założycielem — wspólnie z Orozco i Siqueiros — słynnej meksykańskiej szkoły malarstwa ściennego, której dzieła zadziwiły cały świat rozmachem i humanitarnością tendencji. Ta trójka malarzy, w których ślady wstąpiło wielu innych wybitnych artystów meksykańskich, czerpała ze starej, ludowej kultury Azteków i Mayów, dzięki czemu stworzyła sztukę narodową w pełnym tego słowa znaczeniu.

Diego — twórca wielu fresków, pokazywał z rewolucyjną pasją życie biedaków, ich walkę o niepodległość (Zapata). Jego monumentalne freski, zdobiące ściany zewnętrzne budynków, korytarzy, wnętrz, wykonane nowoczesną techniką, znane są dosłownie każdemu mieszkańcowi Meksyku. Stąd olbrzymia popularność Rivery.

Powyżej reprodukowujemy jedną z prac Diego Rivery — „Dziewczynę z lalką”.

Jubileusz ogólnonarodowy — nieco zapomniany

Szersze kręgi społeczeństwa nie zainteresowały się jeszcze dotąd wielką i aktualną już rocznicą, jaką obchodzić będzie wkrótce nasze państwo. Mowa tu o tysiącletni Państwa Polskiego, do którego obchodów zaczęły się już przygotowywać niektóre instytucje naukowe — m. in. na przykład Polska Akademia Nauk i Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Tak skomplikowana sprawa jak powstanie nowego państwa nie da się oczywiście umiejscowić w ścisłej dacie jednego roku. Poza tym chodzi również o to, aby w upamiętnieniu tysiąclecia Polski wzięły udział jak najszersze rzesze społeczeństwa. Dlatego też związane z tzw. Milenium uroczystości odbywać się będą w ciągu pięciu lat — od roku 1960 zaczynając.

Najbardziej odświeżenie i pieczołowicie powinno przygotować się do obchodu tysiąclecia społeczeństwo Polski Zachodniej twierdzi doc. dr M. Wojciechowska w wywiadzie udzielonym Zachodniej Agencji Prasowej. Ziemia Zachodnia — to przecież macierzyste ziemie Polski, na których tysiąc lat temu kształtowały się pierwotne dzieje naszego państwa. Warto zatem byłoby uczcić tę wielką rocz-

nicę nie tylko uroczystymi obchodami lecz także wkładem konkretnej pracy poświęconej rozwojowi tych ziem.

Specjalne obowiązki stają tu przed Towarzystwem Rozwoju Ziemi Zachodnich. Każde koło terenowe Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, działające na tych ziemiach powinno obok swojej normalnej pracy podjąć szereg zadań, mających na celu przygotowanie Milenium.

W programie swej codziennej, konkretnej działalności można by np. zmieścić otoczenie opieką miejscowych zabytków i troską o estetyczny wygląd miasta. Dużą wartość miałoby również zebranie materiałów, dotyczących historii swojej miejscowości, co ułatwić mogłyby np. pamiętniki i wspomnienia spisane przez tu byłow. Z tym zagadnieniem wiąże się również zbieranie ludowych pamiątek historycznych np. strojów, przedmiotów użytkowych itp., które zgromadzić można by w muzeum regionalnym lub chociażby na wystawie, zorganizowanej w miejscowej świetlicy. O starych dziejach własnego terenu, o życiu ich zasłużonych działaczy przypomnieć warto wmurowaniem tablic pamiątkowych lub wystawieniem pomnika.

Aby zaś zbliżyć Ziemię Zachodnią do społeczeństwa całego kraju, trzeba je całemu społeczeństwu pokazać. Z tym wiąże się problem przygotowania lokalnej gospody (które nie są, niestety, w najlepszym stanie) oraz opracowanie przewodników i ulepszenie komunikacji.

Sprawa wymaga dużego wkładu pracy — czasu zaś pozostało niewiele. Jeśli jednak do przygotowań — obok towarzyszących naukowych — zabiorą się również organizacje społeczne (np. harcerstwo) i tzw. miejscowe czynniki odpowiedzialne (np. konserwatorzy wojewódzcy, wojewódzkie wydawnictwa, plastycy, muzycy itd.) Milenium Polski uda nam się powitać w najlepszej mu oprawie

To nie sputnik

To tylko nowy typ samolotu sportowego, skonstruowanego przez włoskiego inżyniera, Ettore Ricci. Samolot ten przystosowany jest, dzięki specjalnej konstrukcji śmigła, do lotów horyzontalnych i prostopadłych i osiąga 350 kilometrów na godzinę.

(Associated Press)

DZIEŃ, czyli TYSIĄC DROBNYCH KROKÓW

WYSIADA się z tramwaju i napotyka na ludzkie tragedie. Na starość oslepiła i sparaliżowała, która musi iść, a nie może nawet wsiąść do tramwaju. Ludzie zdrowi wyskakują, biegają... Nie widzą. Ostatecznie ktoś tam wepcha.

Jesteś radosna, może kochasz, mówisz, że jest cudowna pogoda, ludzie są jak małe Chapliny, wysypują się z czerwonych i zielonych tramwajów, przedtutko biegają do

swoich spraw. Ty też biegniesz bo jest mróz, jesteś głodna. I nie chcesz widzieć czyjeś starości na pół oslepię i sparaliżowaną, która musi iść a nie może wsiąść do tramwaju, zdanej na czyjeś pospieszenie wpychające ręce, na czyjąś nieuwagę, przypadek kawałko litości. Mówisz: to jest prawo umierania, straszne ale nie do uniknięcia. Mówisz też: to może na załogę ludzką pomocą, dobrocią, czyniąc altruizmem.

I opowiadasz: znam więcej tragedie, głębsze.

Stuchaj:

Byłam przypadkiem w klinice. Zle się czułam tak zarumieniona i zdrowa wśród cichych korytarzy z sanitariuszami przewożącymi ludzkie cierpienia. Musiałam czekać, byłam coraz bardziej przygnębiona, osaczona. Wojtek niósł z sobą spokój i obojętność człowieka opatrzonego, przyzwyczajonego, pracującego wśród cierpienia. Wprowadził mnie do swojego białego gabinetu, rozmawialiśmy o wszystkim i o niczym. W końcu Wojtek: „Ty piszesz, prawda?” Przysięgam i uciekam

Zakrzyczałam go: „Daj spokój, usiłuję, to nie jest nic!” Ale on ciągnął: „Jak ci zazdroszczę! Od dziecięciu lat tkwię w kotłach pełnym ludzkich spraw, obserwuję, żyję tysiącami tematów. Co bym dał żeby to móc napisać! Notuję sobie niektóre ciekawszere rzeczy i marzę o człowieku, który by to napisał, umiał napisać. Ja nie potrafię... Zainteresuj się tym, to na prawdę kopalnia, oddam ci wszystkie swoje spóźnione przeżycia. Tylko napisz to, pokaż ludziom...” Przysięgam i uciekam

przerażona, przygnębiona do reszty.

Często myślę o Wojtku, nie poradzę mu nic.

I słuchaj dalej: biegam z zajęciem na obiad, z obiadu do kina, z kina do biblioteki. Kiedy w nocy usiłuję coś napisać — rozłazi mi się wszystko. Myślę wtedy — gdybym mogła wyjechać na Sycylię! Przeżyłabym tam jakiś niezwykły, dziki czas, a później stworzyłabym coś pięknego, pachnącego czerwonymi kwiatami tamtej wyspy.

A rano przeraża mnie myśl: może się oszukuję?

E. M.

Dwie uncje przeproszenia

NAGONKA



Deszczowa pogoda nie odstraszyła myśliwych od wyjazdu na polowanie w leśnych ostępach. W leśniczówce Tłucznia koło Włoszakowic zebrali się myśliwi Koła Łowczego nr 100 z Poznania na krótką, ostatnią odprawę. Łowczy informuje: „Polujemy dziś na łanie, dziki, lisy i zające!”

RUSZYŁA!

To nie, że woda chłupie pod nogami w leśnych łąkach, a z gąsienic leje się strumieniami za kójnerem. Najważniejsze, żeby nie palić i nie rozmawiać — jeśli nie chce się spłoszyć zwierzę. Ale oto rozlega się sygnał trąbki myśliwskiej. Słychać też ujadanie psów. Z bronią przy ramieniu myśliwy łowi uchem poprzez szum ulewy odgłosy zbliżającej się zwierzyny. Jest! Błyskawicznie złoże nie się, i...



Niedzielnym REMANENT * Niedzielnym REMANENT



Polowanie opisał — Marian Vogel, sfotografował — K. Przychodzki

Sensacja! Dzik okazał się rzadko spotykanym... albinosem! Natychmiast po zakończeniu nagonki strażnik koła oczyścił dziką z wnętrza, a nagonka odtworzyła cenną zdobycz do samochodu. „Autor” celnego strzału otrzymał z rąk łowczego zbroszoną kwiłką dziką gałązkę jedliny — symbol myśliwskiego sukcesu.

Nie tak nie poprawi humoru przemokniętych do suchej nitki myśliwych, jak kubek gorącego barszczu, przywiezionego na leśną polanę. Tym bardziej, że „kelnerem” jest sam prezes koła.



A oto (u góry) dwaj „właściciele” ubitego szaraka: myśliwy, który go zastrzelił oraz pies, który go wytopił.

Późnym wieczorem, przy jasno płonącym ognisku, odbył się tzw. pokot. Ubity w ciągu dnia zwierzę ułożono przy ognisku, leśniczy odegrał myśliwską hejnal, a łowczy koła złożył raport z przebiegu polowania. Skotki przez ognisko, no i naturalnie tradycyjny myśliwski bigos w leśniczówce, kazali szybko zapomnieć o przebiegu trudach, niewygodach, a nawet — niepowodzeniach. Do następnego polowania!



Rozwiązanie krzyżówki

Za poprawne rozwiązanie ostatniej krzyżówki, nagrody, przyznane drogą losowania, otrzymują z Poznania: Irena Muzyk, ul. Wojskowa 20 m. 6, Wiktor Kaczmarek, ul. Szewska 19 m. 8, Teresa Sobolewska, ul. Inżynierska 2 m. 2 i Karol Rumatowski, ul. Staszcza 26 m. 8a oraz Czesław Janusz z Kottina, Stanisław Tatek z Szamotuł, Jadwiga Jarysz ze Swarzędza i Eugeniusz Ruta z Więckowie. Czytelnikom prześlemy nagrody pocztą. Równocześnie przepraszamy za nieuwzględnienie rozwiązania krzyżówki, spowodowane brakiem miejsca.

Produkcję nowej białiny rozpoczęto ostatnio w Anglii, dostarczając jej początkowo mężczyznom, następnie — kobietom i dzieciom. Jest to białina „termiczna”, wykonana z trykotu dwuwarstwowego. Osobliwością jej jest to, że między warstwami znajduje się powietrze, dzięki czemu białina ma własność izolacyjną.

Kauczuk syntetyczny wytrzymuje temperaturę do 150 st. C. Najnowsze gatunki docierają do 180 st. C. Kauczuk syntetyczny przynosi dalszy postęp — można go bowiem stosować w temperaturze od — 90 st. C. do + 370 st. C. Ma on dużą wytrzymałość (84—105 kg/mm²) i odporność na ścieranie.

W Mediolanie przeprowadzono niedawno skomplikowaną operację serca przy użyciu tzw. „serca mechanicznego”. Aparatura ta pozwoliła na całkowite wyłączenie pracy serca na przeciąg 22 minut, gdyż tak długo trwała operacja. Po upływie tego czasu serce 6-letniej dziewczynki — Nicoletty, ponownie zaczęło bić.

Władze marokańskie przystąpiły do reformy muzułmańskiego prawa małżeńskiego. W wyniku przeprowadzonych zmian — zniesiono poligamię oraz ustalono wiek kobiet na 15 lat, jako minimum, uprawniające kobiety do wstąpienia w związki małżeńskie.

Zawiłe wędrówki cudownych skrzypiec

Przed dwustu dwudziestu laty, bo 18 grudnia 1737 r. w mieście rodzinnym słynnego lutnika Stradivariusa, Cremonie odbył się pogrzeb tego mistrza. Pamięć wielkiego budowniczego skrzypiec uczcił naród włoski w dwusetną rocznicę jego śmierci budową marmurowego pomnika w Cremonie i założeniem tamże szkoły budowy skrzypiec oraz przeniesieniem muzeum skrzypcowego z Florencji do Cremony.

W dwusetną rocznicę śmierci słynnego lutnika miasto Cremona zorganizowało wielką wystawę instrumentów smyczkowych. Główną jej atrakcją był dział starożytnego lutnictwa włoskiego, w którym na honorowym miejscu figurowało kilka autentycznych „stradivariusów” — skrzypiec, wiolonczel i kontrabasów. Urządzenie wystawy poprzedziła rejestracja instrumentów, dokonana przez wybitnych fachowców, która dała nadsządowane wyniki. Podczas badania bowiem kilkuset instrumentów odnaleziono aż pięć „stradivariusów”. Żaden z posiadaczy cennych oryginałów nie zdawał sobie sprawy z wartości posiadanych instrumentów! (Dodajmy, że istnieje wiele fałszywych „stradivariusów”).

Ciekawa jest też historia wędrówki pięciu instrumentów Stradivariusa. Rząd hiszpański zamówił u sławnego lutnika dwoje skrzypiec, dwie altówki i jedną wiolonczelę. Instrumenty te „maestro Antonio” zbudował nadzwyczaj starannie, wykładając je kością słoniową. Gdy instrumenty były gotowe, Stradivariusowi żal było się z nimi rozstać. Toteż odziedziczył je syn jego, Francesco, który umierając w pięć lat po ojcu, zapisał instrumenty bratu Paolo.

Paolo Stradivarius przechowywał arcydzieła ojcowskie jako relikwie rodzinne przez 33 lata. Dopiero w roku 1775, zmuszony biedą, zdecydował się sprzedać cenne instrumenty. I wówczas znalazł się niejaki Brandilla, przypuszczalnie ojciec kompozytora Paolo Brandilla, który nabył je za cenę 125 giloti (florentyńskie pieniądze). W rok później syn Paola Stradivariusa chciał odkupić instrumenty swego dziadka, ale zostały one już wysłane do Madrytu, gdzie nabył je Karol III.



— Coś mi się zdaje, że sputnik, którego obserwujesz, znajduje się w mieszkaniu naszej sąsiadki...

Gdy w roku 1814 ktoś zainteresował się owymi instrumentami, stwierdzono, że obie altówki przypadły. Istnieje przypuszczenie, iż jedna z nich znajduje się u znającego zbieracza angielskiego. Dwoje skrzypiec i wiolonczelę Stradivariusa należały od roku 1836 do instrumentów królewskiej kapeli pałacowej w Madrycie.

Ciekawa jest też historia odnalezienia oryginałów Stradivariusa i innych mistrzów w Związku Radzieckim w roku 1918, gdzie instrumenty te znajdowały się w rękach bogatych dyktantów. Muzeum Narodowe w Moskwie z polecenia rządu zajęło się odszukiwaniem instrumentów niezbędnych dla artystów. Rozmowa wydelegowanych poszukiwaczy specjalistów z właścicielami dyktantami wyglądała następująco:

— Instrumentu panu nie zabieramy. Za miesiąc odbędzie się konkurs w Teatrze Wielkim. Jeśli pan sądzi, że gra pańska jest godna tego instrumentu, proszę stawić się do konkursu. W razie pozytywnej oceny, otrzyma pan te skrzypce z powrotem z obowiązkiem koncertowania dwa razy na tydzień, w przeciwnym razie otrzyma pan w zamian skrzypce o niższej wartości.

W ten sposób odnaleziono w ZSRR wiele cennych skrzypiec, które oddano artystom.

R. H.



5-letni Benjamin Kaseim z Nowego Jorku został jednym z 12 „finalistów” w dorocznym konkursie „zdrowych zębów”, zorganizowanym przez Towarzystwo Opieki nad Dziećmi w dzielnicy East Harlem.

CAR i ARTYSTA

Około 100 lat temu Franciszek Liszt, nazywany wówczas księciem pianistów, dawał pewnego razu koncert dla cara Rosji. W czasie audycji car przeszkadzał zarówno Lisztowi jak i całemu audytorium ciągłym szeptaniem. Zrazu Liszt udał, że nie nie słyszy, ale w końcu przerwał grę. Całe audytorium oczekiwało w milczeniu. Naraz car zapytał: — Dlaczego przerwaliście koncert?

— Panie! — odpowiedział Liszt uprzejmie — kiedy Wasza Cesarska Mość mówi, wszyscy milczą. (J. a.)



Pracownicy huty szkła w Kopenhadze, wybierając się na mecz piłkarski, w którym grała ich drużyna, skonstruowali trąby ze szkła, aby lepiej dopingować swoich kolegów na boisku. Ponieważ szklane trąby spisały się bardzo dobrze, wkrótce powstał zespół grający wyłącznie na szklanych instrumentach. Podobno ich dźwięk nie wiele ustępuje brzmieniu instrumentów metalowych.

Jak rozegrać najbezpieczniej z bez atu przy nast. karcie:

N: pik — K, 3
kier — W, 10, 9, 7, 3
karo — D, 9, 4, 3
trefl — A, D
S: pik — A, 6, 4
kier — K, 4
karo — K, 8, 7, 5
trefl — K, 10, 9, 2



Obie strony przed partią. Licytacja: S — bez atu, W — pas, N — 2 bez atu, E — pas, S — 3 bez atu; W i E — pas. Pierwsze wyjście — dama pik. Zastanówcie się najpierw sami, a potem porównajcie naszą propozycję.

Wyjście damą pik wskazuje na posiadanie co najmniej 5-kartowego longiera (z waletem). Jeśli wychodzący ma 5 pików, jego partner będzie miał ich 3. Mamy 2 przetrzymanie. A więc najbardziej bezpieczne będzie puszczenie damy pik, tak, aby gracze W i E wytraćili wszystkie piky z ręki. Następne wyjście pik bijemy królem

i teraz pytanie — co rozgrywać ze stołu: klery czy kara? (granie trafilami — to chowanie głowy w piasek). Gracz W miał damę pik; jest mało prawdopodobne, aby posłał jeszcze dwa asy (kier i karo); w takim wypadku zapewne wtraćiliby się — przy longierze pikowym — do licytacji. Gracz E również milczał, zatem karta jest prawdopodobnie podzielona: albo oba asy są u E, a wówczas damy karo należałoby spodziewać się u W, albo każdy z nich ma asa i damę. Jeśli natomiast W posiada asa, kier lub karo oraz damę kier — grę musimy przegrać, na to nie ma rady. Nasza szansa (nie taka znów znikoma) w tym, że tak nie jest. Wówczas nie grozi nam już „rozróbka pikowa”. Jeśli nawet W posiada jednego asa, mamy przecież jeszcze jedno przetrzymanie pikowe w ręku. Cała koncepcja polega więc na tym, aby, rozgrywając, impasować zawsze w kierunku gracza E, mniej niebezpiecznego. Trzy bez atu zrobione. A oto, jak wyglądały wszystkie karty:

♠K3
♥W10973
♦D943
♣AD
♠DW9852
♥A
♦102
♣W853
♠107
♥D8652
♦AW6
♣764
♠A64
♥K4
♦K875
♣K1092



— A państwo gdzie zamierzacie tego roku przespąć zimę?...

Pracownicy poszukiwani

Poszukuje się przedstawicieli na art. szkolne i biurowe. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37046g.

Kandydata na stanowisko kierownika działu produkcji oraz starszego księgowego kosztów przyjemni zaraz. Wymagane wyższe lub średnie wykształcenie z kilkuletnią praktyką w przemyśle metalowym na danym stanowisku. Zgłoszenia osobiste w Dziale Zatrudnienia Poznańskich Zakładów Metalowych i Emalierni, Poznań, ulica Wzrzesińska 2. K7807

Inżyniera lub technika drogowego z długoletnią praktyką na stanowisku kierownika sekcji technicznej poszukuje zaraz Woj. Przeds. Robót Drogowych w Szczecinie, ulica Odrowąża nr 1. Warunki pracy do 2.300,— zł miesięcznie. Zgłoszenia należy kierować do W. P. R. D. Szczecin, ul. Odrowąża nr 1. K7706

Inżyniera komunikacji na stanowisko głównego dyspozytora ruchu, wymagana dłuższa praktyka na stanowiskach kierowniczych oraz technika komunikacji z praktyką przyjaźni zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Zgłoszenia przyjmuje Dział Ewidencji Osobowej, Poznań, ul. Gajowa 1a, pokój 15. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K7708

Kwalifikowanego(ną) kierownika(czkę) kuchni zatrudni zaraz Państwowe Sanatorium Przeciugrzeli w Kowanówku k. Obornik Wlkp. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K7715

Praca

Pomoc domowa starsza, uczciwa na 8 godzin dziennie potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Garbary 35 m. 9. 36436g

Potrzebna od zaraz pani umiejąca szyć koidry wełniane. Warunki korzystne. Praca na miejscu. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36598g.

Gospoś starszej poszukuje małą rodzinę, Sankowska, Poznań, Kościelna 17 m. 2. 36779g

Ekspedientka samodzielna do sklepu piekarniczo-cukierniczego, z kaucją potrzebną. Poznań, Garbary 65, piekarnia „Malta”. 36802g

Pracownika fizycznego o beznagłej w produkcji pokostów przyjemni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36803g.

Poszukuje od zaraz inteligentnej samodzielnej gospodyni domu z wychowaniem 2-3 dzieci (lat 6-8) u wdowca na wyższym stanowisku w szczyńskim. Panie kochające dzieci o spokojnym charakterze i sumienne prosi o zgłoszenie osobiste. Poznań, ul. Słowackiego 25 m. 8, Kaźmierczak. 36810g

Krawcowa na konfekcję dziecięcą potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36828g.

Osoba, która zajmie się hodowlą nutrii i ogrodnem w Poznaniu potrzebna. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36829g.

Gospoś z referencjami potrzebna zaraz. Dolniak, Poznań, ul. Wenejańska 10, tel. 37-93. 36845g

Brygadier ciesielski lub budowlany ewent. emeryt z 4 pomocnikami do ustawienia baru poszukiwany od zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36847g.

Samodzielnej gospośi poszukuje lek. Michalak, Poznań, pl. Lipowy 2. 36901g

Pomocnik stołarski potrzebny zaraz. H. Grabus, Poznań, Głogowska 135. 36930g

Pomoc domowa uczciwa przyjemni. Poznań, ul. Sporna 12. 36932g

Gospodyni samotna do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego potrzebna zaraz. Warunki dobre, pokój samodzielny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36944g.

Dnia 13 grudnia 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, sp. z Gładyszów

Julianna Kłosińska

Ekspozycja zwłok oraz pogrzeb odbędzie się w Buku do grobowca rodzinnego w poniedziałek, dnia 16 bm., o godz. 11.
O bolesnej stracie zawiadamiają
CÓRKI I RODZINA
Sopot, Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Buffalo. 37016g

Dnia 13 grudnia 1957 r. zmarł nasz długoletni członek Powiatowej Rady Spółdzielczej przy PZGS Poznań

Władysław Przeniczka

zamieszkały w Skórzewie pow. poznański. W Zmarłym tracimy aktywnego i sumiennego członka Rady Spółdzielczej.
Cześć Jego pamięci!

POWIATOWY ZARZĄD GMINNYCH
SPÓŁDZIELNI POZNAŃ
POWIATOWA RADA SPÓŁDZIELCZA K7811

Kupię pianino markowe na metalowej płycie najcenniejszy krzyżów. do 10 tys. zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36774g.

File gruby oraz odpady kupuję. Poznań, Różana 14 m. 2. 36898g

Skóry surowe skupuję po cenach pemiowartościowych. Poznań, Rynek Łazarski. 36900g

Kupię silnik elektryczny 1400 obr. 220/380 5 kW trójkąt gwiazda. Oferty: Wł. Kaczmarek, Wronki, Kreta 6. 36999g

Kupię przyczepę do ciągnika. Janusz Kłisz, Środa Wlkp., Kilińskiego 5 m. 3. 37069g

Motocykl „IZ” nowy spiesznie kupię. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37020g.

„Dzieje Polski Średniowiecznej” Grodeckiego-Zacharewicza kupię. Poznań, Siemiradzkiego 3a m. 4. 37061g

Sprzedaż

Wózki dziecięce i dla lalek różne modele oraz materace sprężynowe poduszki we wszelkich rozmiarach, korzystnie sprzedam. Brzozowska, Czerwonej Armii 10. 35933g

Samochód Fiat 1100 po kapitalnym remoncie, na nowym ogumieniu sprzedam. Poznań, tel. 049-76 od godz. 15. 36343g

Sprzedaż nowy akordeon 120 basów, 16 rejestrów. Poznań, Kościuski 103 m. 2. 36344g

Pianino orzech, krzyżowe sprzedam. Poznań, Pułaskiego 26 (wys. ptt.). 37007g

Tokarnie precyzyjne do 400 mm balans 3 ton. sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 40 m. 7. 37008g

Maszynę do szycia w dobrym stanie sprzedam. Poznań, ul. Gwardii Ludowej 18 m. 9. 37015g

Maszynę do wyrobu siatek parkanowej, futro męskie duże sprzedam. Poznań, Brzozowa 23 m. 3. 37021g

Sprzedaż kupon futra nylonowego (kolor jasny). Poznań, ul. Jeżycka 45 m. 9, od godz. 17-20. 37022g

Wyznaczającą nową sprzedam — cena 440 zł. Rajewska, Poznań, Dzierżyńskiego 264. 37024g

Sprzedaż dograt na oponach. Poznań, ul. Szamarskiego 47 m. 29. 37026g

Aparat do palenia kawy 20 kg, bufet-regal restauracyjny sprzedam. Poznań, Jeżycka 37 m. 8. 37027g

Sprzedaż deski szalówkowe, krawędziaki, trzcinie, sufity, gips, płyty chodnikowe, kolana i odnogi kamionkowe, dachówki, papę dachową. Składnica Materiałów Budowlanych, Poznań, ul. Łukaszewicza 3, tel. 623-42. 37028g

Sprzedaż piec stalopalny żelazno-szamotowy i kuchenne przenośna biała. Poznań, Ratajczaka 45 m. 12. 37029g

Pianino marki Quamt sprzedam. Poznań, Mostowa 5a m. 6. 37032g

Pianino krzyżowe sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 167 m. 12 w podwórzu, od godz. 17. 37045g

Sprzedaż motocykli WFM — MO-6, Poznań, Kosińskiego 26 m. 28, od godz. 12. 37055g

Samochód „Warszawa” nowy kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36815g.

Kupię używane ciemne biurko, stół okrągły, witrynę 4 krzesła, 2 fotele, szafę (mahoni). Zgłoszenia: Poznań, tel. 643-42. 36859g

Maszynę do szycia — najcenniejszy „zyg-zak” kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36916g

Dnia 13 grudnia 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, dziadek i zwagier, sp.

Antoni Kaźmierczak

przeżywszy lat 69.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm., o godzinie 9 rano z kościoła parafialnego w Św. rzedzu, pow. Poznań.

W ciężkim smutku pogrążeni
SYN Z SYNOWA, CÓRKA Z ZIĘCIEM
I DZIECIEM ORAZ RODZINA
Góratowo pod Śwarczkiem i Koto.

Dnia 12 grudnia 1957 r. zmarł nagle, przeżywszy 52 lata, nasz nieodżałowany kolega i ceniony współpracownik, sp.

Stefan Michałowski
mistrz cukierniczy.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 15 bm., o godzinie 14 na cmentarzu na Junikowie.
O tym zawiadamiają
DYREKCJA RADA ZARŁADOWA I PRACOWNICY
PZG — KAWIARNIE K7803

ZAKŁADY MIŁNARSKIE W POZNANIU
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
POZNAŃ, ulica Fabryczna nr 22/23
ogłaszają

PRZETARG PUBLICZNY
na sprzedaż 3 wozów (platform) 2-konnych ogumionych.

CENA WYWOŁAWCZA:
1. zł 6.000,— wóz o wymiarach 5 m x 2 m, na resorach, ogumiony, nośność 5 ton;
2. zł 8.000,— wóz o wymiarach 4,3 m x 2 m, na resorach, ogumiony, nośność 4 tony;
3. zł 7.000,— wóz o wymiarach 4,5 m x 2 m, na resorach, ogumiony, nośność 4 tony

na dzień 21 grudnia 1957 r. godzina 10.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć najpóźniej w przeddzień przetargu jednorazowo obowiązkową kaucję wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Ogledzin wozów można dokonać w dniach od 18-20 grudnia 1957 r. od godziny 10-15 w siedzibie Zakładów Miłnarskich w Poznaniu, przy ulicy Fabrycznej 22/23 po uprzednim zgłoszeniu się w Dziale Administracyjno-Handlowym.

OGŁOSZENIA DROBNE

Radio EAW i wózek-autokoszykowy sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 98 m. 18. 37062g

Sprzedaż kompletny zmechanizowany warsztat stolarski w bardzo dobrym stanie. Adres: Jan Skrzypczak, Twardogóra, pow. Śreń, tel. 75. 47588p

Sprzedaż nowoczesnej uniwersalnej maszyny do robienia swetrów, płyty metalowe marki „Tricolette”. Poznań, tel. 23-11. 36500g

Samochód „Opel Olympia” idealny stan, korzystnie sprzedam. Józef Szewajca, Września, Dzieci Wrześnińskich 5. 36808g

Sprzedaż obrączki próby 885 i radio „Amati” 11-lampowe. Poznań, Waleryjska 33 m. 1. 36793g

Sprzedaż futro męskie (bobry), damską pelisę (małpy). Poznań, Zupańskiego 5 m. 5. 36766g

Sprzedaż pelisę damską nową na wysoką figurę, zegarek męski złoty, 3-kopertowy. Poznań, Koperńska 8 m. 3 od godz. 13-15. 36814g

Maszynę do szycia damską i krawiecką „Singer” sprzedam. Poznań, Chłapowskiego 3 m. 3. 36831g

Sprzedaż tanio stół okrągły i szafę. Pazoła, Poznań, ul. 23 Lutego 47/49 m. 9. 36834g

Lisa platynowego i srebrnego wygarbowane sprzedam. Klepac, Poznań, Chudobny 21, I p. (dawny Skarbowa). 36840g

Sprzedaż zegarek złoty „Omega” męski na rękę, złote obrączki, sygnet i damski pierścionek. Poznań, Hetmańska 7 m. 2. 36837g

Opone 600 x 16 sprzedam. Poznań, tel. 652-23. 36843g

Koldre luksusowa puchowa i koldre nową na wełnie sprzedam. Poznań, Gajowa 4 m. 6. 36844g

Sprzedaż nowy silnik elektryczny z rozrusznikiem 380/220 V 3,7 kW 1430 obr./min. 7,55 Amp. Poznań, ul. Krauthofera 15 m. 11. 36846g

Aparaty fotograficzne oraz przyrządy pomocnicze w dużym wyborze poleca Fotoma, Poznań, Dzierżyńskiego 35, tel. 25-59. 36856g

Prezenty gwiazdkowe dla naszych milusińskich jak ciepłe kompletne skafandery, sukienki, spiewory, chrzestniki i dużo innych artykułów poleca P. P. Kuptom Wytwórnia „Bebi”. Poznań, Czerwonej Armii 23. 36874g

Tapezany dobrej jakości, fotele używane sprzedam tapicernia. Poznań, Maceklego 30. 36896g

Magnetofon „Smargad” sprzedam. Poznań, telefon 834-95, od godz. 14. 36912g

Sprzedaż pianino, cena 11 tys. zł. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36914g.

Sprzedaż piasek skrzynny, nowy. Wiadomość: Poznań, Ratajczaka 42 m. 14. 36953g

Stupki parkanowe sprzedam. Poznań, Głogowska 181 m. 4. 36637g

Sprzedaż piec przenośny, lampę pokojową i żółto metalowe. Poznań, Engla 7 m. 1. 36638g

Sprzedaż motocykli WFM Poznań, Dąbrowskiego 173. 36818g

Sprzedaż spiesznie motocykl „IZ” — 350 ccm 18.000 zł stan idealny (przejechanych 7.000 km). Szczepański, Stajkowo, powiat Czarnków, tel. Lubasz 26. 36640g

Okazyjnie spiesznie sprzedam 2 złote zegarki „Moskwa”, aparat fotograficzny „Zorii S”, futro czarne króliki na tęga osobę. Adres: Poznań-Osiedle Warszawskie, ul. Pusta 24a m. 2, tel. 43-14. 36923g

Sprzedaż samochodów ciężarowych „Star-26” oraz przyczepę 5-tonową. Wrocław, ul. Kościuski 2 m. 15. 36925g

Rower młodzieżowy (damka) sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 158 (kwiatkarnia). 36953g

Sprzedaż radzieckiej motocykli 125 ccm. Poznań, tel. 98-02. 36955g

Lisy srebrne — trojko sprzedam. Poznań, Ostrowska 25 m. 2. 36965g

Sprzedaż wózek dziecięcy ceratowy w dobrym stanie. Poznań, Kwiatowa 10 m. 10. 36972g

Sprzedaż mikrofon do gitar ze wzmacniaczem. Poznań, Pradzińskiego 13 m. 11, Witkowski, od godziny 16-17. 36973g

Sprzedaż jadalnie dekoracyjnej pięknie rzeźbioną. Poznań-Osiedle Warszawskie, ul. Słupiecka 5, I p. (wejście z Kostrzyńskiej). 36983g

Wapno palone w bryłach, kredy, gips poleca w każdej ilości: Składnica Materiałów Budowlanych. Poznań, ul. Konopnickiej 4, tel. 649-06. 36983g

Maszynę do szycia „Singer” damską sprzedam. Poznań, Wielkopolska 7 m. 3. 36990g

Samochód osobowy DKW limuzyna w bardzo dobrym stanie ogumienie 19 x 400 sprzedam. Informacje: Poznań, Grunwaldzka 24, garaż, telefon 635-75. 36991g

Kompletne urządzenie do palenia kawy prawdziwej i zbożowej sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36995g.

Sprzedaż zegar stojący. Poznań, Rybaki 13 m. 29. 36924g

Sprzedaż kompletne urządzenie do wód gazowych oraz myjkę mechaniczną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37040g.

Sprzedaż silnik elektryczny 220 V 550 W na światło, cena 2.300 zł. Wiadomość: Poznań, Dąbrowskiego 24 m. 17, od godz. 15-17. 36607g

Samochód „Moskwa” nowoczesny, małodroży (nowy radio, klimatyzacja) nowy, model wrzesień 1957, sprzedam za 150.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36611g.

Gabinetowa maszyna do szycia marki „Gritzer” sprzedam. W. Jankowska, Poznań, Strusia 3 m. 3. 36618g

Radio uniwersalne 4-zakresowe sprzedam. Poznań, Ułańska 20 m. 5, od godz. 18-21. 36622g

Szafę do rzeczy 350 zł, pierznię sprzedam. Poznań, Kościuski 78 m. 5, od godz. 15-17. 36632g

Stupki parkanowe sprzedam. Poznań, Głogowska 181 m. 4. 36637g

Sprzedaż piec przenośny, lampę pokojową i żółto metalowe. Poznań, Engla 7 m. 1. 36638g

Sprzedaż motocykli WFM Poznań, Dąbrowskiego 173. 36818g

Sprzedaż spiesznie motocykl „IZ” — 350 ccm 18.000 zł stan idealny (przejechanych 7.000 km). Szczepański, Stajkowo, powiat Czarnków, tel. Lubasz 26. 36640g

Okazyjnie sprzedam willę, całą wolną ogrod 4.000 m², hektar ziemi szparagowej, wraz z przedsiębiorstwem wytwórczo-eksploatacyjnym, lub przyjmie współwłaściciela. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37010g.

Kamienieć pełnokomfortowa przy Matejki 190.000 zł, przy Poplińskich 100.000 zł. Willę w Trzemesznie półtoramorgowy ogrod, wolne 3-pokojowe komfortowe mieszkanie 150.000 zł. Parcele w Poznaniu przy tramwaju od 75.000 zł oraz kilka parcel po 12.000 zł poleca: Krzesiński, Świerczewskiego 1. 36926g

Najwięcej wygranych Najmniejsze ryzyko W KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

Główna wygrana — 250.000 zł

K7466

Lokale

Zamienię ładne mieszkanie pokój z kuchnią samodzielnie w śródmieściu na duży pokój z dużą kuchnią również samodzielnie w śródmieściu. Koszty remontu zwracam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36624g.

Duży pokój z dozorstwem w śródmieściu zamienię na mały pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37011g.

Garaż spiesznie poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37014g.

Spiesznie poszukuję pokoju umebowanego dla 2 pań na okres 3-miesięcy, na korzystnych warunkach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37036g.

Poszukuję pokoju z kuchnią względnie dużego pokoju do wyremontowania, na bardzo dobrych warunkach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37037g.

Lekarz dentysta, kawaler poszukuje pokoju. Może być pusty. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37045g.

Zamienię samodzielny pokój z kuchnią na dwa pokoje z kuchnią rozdzielnie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37075g.

Młode małżeństwo pilnie poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37076g.

Poszukuję spiesznie lokal na rzemieślniczo o pow. 40 m² najchętniej w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36881g.

Poszukam mieszkania za zwrot kosztów remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36921g.

Samotna lekarka spiesznie poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36992g.

Zamienię samodzielnie 2-pokój mieszkanie z 1/2-izienką (Lazara) III piętro na dwa samodzielne mieszkania po pokoju z kuchnią, z przynależnościami. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36597g.

Dojeżdżający, poszukuje pokoju niekierupującego, na kilka dni w miesiącu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36629g.

Małżeństwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

Matężstwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

Matężstwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

Matężstwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

Matężstwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

Matężstwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

Matężstwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

Matężstwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

Matężstwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

Matężstwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

Matężstwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

Matężstwo poszukuje pokoju do remontu lub umebowanego na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 36630g.

„Koziołki“

SZANOWNY PANIE
REDAKTORZE!
Oddając co tydzień swoją
porcję kuponów do punktu od-
bioru, spotykam się z różnymi
wypowiedziami grających, pod
adresem „Koziołków“.

Uważając za słuszną jedną z
wypowiedzi chciałbym za po-
średnictwem Pana Redaktora
podzielić się z nią z Czytelni-
kami, a jednocześnie dać pod
rozważenie Komisji Pozn. Gry
Liczbowej „Koziołki“.

A oto wypowiedź:
„Czy nie wydaje się słuszne,
żeby kupony „Koziołków“ po-
siadały (na wzór gry „Toto-Lo-
tek“) wydrukowany numer i
serię np. A2 007321?“

Czy nie wydaje się słuszne,
by na kuponie „A“ uwidocz-
nione było nazwisko i imię o-
raz adres grającego?

Moim zdaniem, tak. Nie chcę
w tym wypadku wchodzić w
zakres działania „Koziołków“,
ale chyba wolno mi w imieniu
grających zaproponować tego
rodzaju „nowość“.

Myślę, że wydatek na zmianę
kuponów większość grających
przyjmie z dużym zadowole-
niem, a „Koziołki“ zdobędą u
grających „Pełny Kredyt Za-
ufania“!

Zasiłam
serdeczne pozdrowienia
Janusz Kowalski
Poznań,
ul. Chelmońskiego 2 m. 2.

Wywiad z prof. dr. St. Waszką

Plany i perspektywy rozwoju Poznania

Wczoraj odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Naukowo-Ekonomicznej m. Poznania. W związku z tym zamie-
szczamy wywiad z przewodniczącym Rady — prof. dr. Sta-
nisławem Waszką. Profesor Waszak jest znanym dzia-
laczem naszego miasta. Już przed wojną był kierowni-
kiem miejskiego biura statystycznego, którą to funkcję
pełnił do roku 1950. Był redaktorem wydawnictw miej-
skich (statystycznych, sprawozdań z działalności władz
miejskich). Prof. Waszak jest kierownikiem Katedry Sta-
tystyki WSE i Uniwersytetu Adama Mickiewicza oraz pro-
rektorem do spraw nauki WSE.

— Może pan profesor ze-
chofiać na wstępie scharak-
teryzować ogólnie funkcje
RNE.

— Generalnym zadaniem na-
szej Rady będzie spełnianie
funkcji doradczej i opiniodaw-
czej. Będziemy pomagali wła-
dom miejskim w przekona-
niu władz centralnych, że sz-
blonowe traktowanie nasze-
go Poznania, jako Polski A —
jest niesłuszne. Będziemy sta-
rali się wykazać, iż daniem Po-
znaniowi szans rozwoju jest
celowe i ekonomicznie uzasa-
dzone.

Rada składa się z 13 człon-
ków-inżynierów i ekonomi-
stów, z nieznaczną przewagą

tych pierwszych. W naszych wa-
runkach symbioza myśli techn-
icznej z ekonomiczną jest
sprawą niezwykle ważną,
po prostu potrzebą chwili. Me-
chanik chce wytwarzać kon-
kretnie dobra materialne, a
ekonomista powinien mu po-
móc w jak najracjonalniej-
szym zorganizowaniu produk-
cji. Chcemy podjąć studia nad
poszczególnymi dziedzinami
życia gospodarczego Poznania.
Sprawując funkcje doradzo-
konsultacyjne dla Miejskiej
Komisji Planowania Gospodar-
czego — będziemy starali się
wskazywać na możliwości i
tendencje rozwojowe miasta.
Instytut nasza na pewno
nie będzie uniwersalnym le-
karzem na wszystkie choro-
by, mimo że chcemy badać
nie tylko rozwój, ale również
rozpatrywać popełnione błę-
dy. Rada Naukowo-Ekonomicz-
na powinna stać się platformą
tworzenia opinii społecz-
nej o sprawach miejskich.

— Jakże jest zdanie pana
profesora na temat planu per-
spektywicznego rozwoju mia-
sta?

— Dotychczasowy plan per-
spektywicznego zagospodaro-
wania miasta miał zasadni-
czy błąd: był jednostronny.
Kilkakrotnie ulegał zmianom,
nie było w nim kompleksowej
analizy wszystkich czynników
np. demograficznych i innych.
Stąd też np. „okrągłaki“ zo-
stał usytuowany w najgor-
szym chyba dla tego typu
architektury, miejscu. Zwią-
zek Radziecki zanim przysta-
pił do sporządzania dokumen-
tacji dla Fabryki Maszyn
Zręcznych — zażądał w pierw-
szym wypełnienia bardzo szczegó-
łowej ankiety, dotyczącej usy-
tuowania tej fabryki. U nas
na takie rzeczy nie zwracano
się uwagi. Prawdopodobnie
nie wiemy np. jaki ma być
plan zagospodarowania mia-
sta dla 400 tys. mieszkańców,
a od dawna robimy to — dla
600 tys.

— Jakże są najbliższe za-
mierzenia RNE?

— W porozumieniu z
MKPG zamierzamy przygo-
tować szereg tematów obrazu-
jących rozwój demograficzny,
gospodarczy i społeczny mia-
sta. Do opracowania tematów
chcemy na prace zlecone zaan-
gażować specjalistów poszcz-
gólnych dziedzin. Niektóre
tematy będą opracowane ze-
spółowo.

Plan perspektywiczny opra-
cowany na 20 lat powinien po-
siadać również plany odcinko-
we na każde 5 lat. Ważne jest
tu bowiem tzw. etapowanie
gospodarki narodowej. Trze-
ba ustalić ile i co przeznaczyć
na poszczególne lata, jakie za-
gadnienia będą w danym
okresie szczególnie ważne. Na-
sza pomoc dla MKPG w tym
zakresie powinna okazać się
pożyteczna.

— Pan profesor ma na pew-
no wiele do powiedzenia na te-
mat kierunków rozwojowych
poznajskiego przemysłu. Po-
niważ jest to temat zbyt ob-
szerny, wydaje mi się, iż słusz-
ne byłoby go dziś pominąć.
Dlatego proszę pana profe-
sora o uwagi na temat bieżą-
cych spraw miejskich.

— No cóż, poważnym pro-
blemem, nie tylko naszego
miasta, są oczywiście sprawy
mieszaniowe. Istnieje nie-
bezpieczeństwo, że trudności

mieszaniowe zahamują roz-
wój ludnościowy naszego
miasta. Ograniczenia meldun-
kowe trzeba będzie jeszcze
przez dłuższy czas utrzymać.
Powinniśmy ułatwiać zamiesz-
kanie w Poznaniu tym, któ-
rzy sami będą budowali. W
tej chwili opracowuje się u
nas bilans zasobów mieszka-
niowych (praca doktorska), któ-
ry powinien znacznie ułatwić
rozwiązywanie tego problemu.

Niemniej ważnym zagad-
nieniem będzie rozwiązanie
sprawy komunikacji miej-
skiej. Szczególnie pilnym za-
daniem będzie rozwiązanie
wahadłowego ruchu ludności.
W godzinach rannych tysiące
osób przemieszcza się wzajem-
nie z jednego końca miasta
na drugi, tylko dlatego, że
nie mieszkają w dzielnicy
swego zakładu pracy (lub od-
wrotnie).

Dalszą poważną sprawą jest
rozwiązanie kwestii Warty. O-
ile Warszawa uregulowała
brzegi Wisły, dostosowując
rzekę do charakteru miasta,
o tyle u nas nie ma zupełnie
koncepcji włączenia Warty
do planów urbanistycznych na
szego grodu. W tej chwili brze-
gi Warty są tak zaniedbane,
jakby przepływała ona przez
pustynne pola, a nie przez
tak duże miasto. No i te mo-
sty...

— Tak, rozumiem, co pan
profesor chce przez to powie-
dzieć. Z tego, o czym dotych-
czas mówiliśmy, wynika, że
RNE będzie miała niemało ro-
boty. Czy nie przeraża to pa-
na profesora?

— Nie, raczej odwrotnie —
jak to się mówi — mobilizuje.
Podzieliliśmy się na mniej-
sze zespoły, dobierzemy do
pomocy pracowników i kolej-
no według hierarchii potrzeb
będziemy starali się rozwią-
zać poszczególne problemy.
Akurat tak się składa, że WSE
tworzy Instytut dla Gospodar-
ki Regionalnej, a Politechnika
posiada Zakład Techniki
Sanitarnej obejmującej dzie-
dzinę gospodarki komunalnej.

Rozmawiał:
M. HALIŃSKI

Znaszli to miasto?

Marszałkowska inna niż w Warszawie

Moje pytanie — jak trafić na u-
licę Marszałkowską? — wy-
wołało konsternację u konduktora
13-ki. Dopiero po konsultacji z mo-
torystycznym uczynnym tramwajar-
zem mógł udzielić mi informacji:

— Trzeba wysiąść przy Gospo-
dzie Targowej. Potem pojdzie pan
prosto i skróci w pierwszą po-
przeczną — na prawo. Marszał-
kowska to mała uliczka. Inna niż
w... Warszawie.

Szybko przechodzę odcinek ul.
Grunwaldzkiej i po chwili jestem
u celu. Rzeczywiście uliczka „tro-
chę“ różni się od swej warszaw-
skiej imienniczki. Przypomina
wielki plac budowy, na którym
roboty dobiegają końca. Po praw-
ej stronie ulicy dwa nowe bloki,
po lewej — głęboki wykop. Obok
betoniarka. Stosy cegieł. Zwały
ziemi. Koparko...

Od ul. Podstolińskiej ciągną się
dwa rzędy jednopiętrowych dom-
ków. Podobno do siebie niemal ku-
bek w kubek. Wszystkie lśnią
czerwienią cegły. Tylko jedna
willa — oznaczona numerem 18
pyszni się świeżym tynkiem.

Nowe domki i panująca tu at-
mosfera nie harmonizują z nazwa-
mi ulic. Jakież zabytkowe pał-
czyki otoczone starymi drzewami
stanowiąby odpowiedniejsze tło
dla ulic: Marszałkowskiej, Podsto-
lińskiej, Senatorskiej, Kancler-
skiej, Kasztelańskiej, Czesińskiej,
nazw przypominających rzeczpo-
spólną szlachecką... XVII wiek:
wojny kozackie, Lubomirski, wy-
prawa Sobieskiego, lisowczycy, ro-
kosze... Mimo woli napięta ław-
na mulej lub bardziej powiąza-
nych z sobą faktów.

Dost historycznych dygresji, któ-
re można by snuć bez końca w
ciepłe, słoneczne i ciche grudnio-
we przedpołudnie. Czysta jest je-
nak wrogiem reportera. Dlatego
decyduje się na akcję, aby zasię-
gnąć języka. Mijam kilka domów,
zerkam na tabliczki z nazwiskami
(dużo tu naukowców) i wreszcie
pukam na chybił trafił.

Pani domu — jak się później o-
kazało — Elżbieta X (prosiła o po-
minięcie nazwiska) jest zdziwiona
i nieufnie patrzy na intruza. Po
chwilu lody pejąka.

— Tyle ostatnio czytałam o o-
szustwach — tłumaczy się p. El-
żbieta — że stałam się bardzo o-
strożna.

— Ostrożności nauczyły panią
chyba także perypetie związane z
budową domu? — kieruję rozmow-
ę na inne tory.

— Tak. Mnóstwo było kłopotów
z kosztorysami, załatwianiem for-
malności w MZA-B, staraniami o

budulec, na który podniesiono ce-
ny. Brakowało pieniędzy... Lepiej
nie wspominać tych czasów, bo
człowiek traci humor. Było, prze-
szło, najważniejsze, że jest się na
swoim.

— Jak się tu mieszka?
— Bardzo dobrze, ale mamy
również swoje kłopoty. Najbliższy
sklep spożywczy oddalony jest o
kwadrans drogi. Do masarni rów-
nież daleko. Najgorzej jednak ze
szkołą. Najwięcej dzieci — jak
się orientuję — uczęszcza do szko-
ły przy ul. Berwińskiego. Czy ro-
dzące mogą zgodzić się na to, aby
ich dzieci, uczęszczające do I klasy,
samotnie odbywały taką po-
dróż?

Zegnam sympatyczną gospody-
nię, która wraca do przerwanego
zajęcia — mycia okien. No cóż,
świętaczne porządki!

Jeszcze raz obejmuję wzrokiem
ul. Marszałkowską i drogą godną...
XVII wieku ruszam ku przystan-
kowi... (y)

Zjazd w Sanoku

W roku 1958 przypada 70 roczni-
ca pierwszej matury w sanockim
gimnazjum. 21—22 czerwca odbę-
dzie się więc w Sanoku ogólno-
koleżeński zjazd wychowanków
szkół od 1888—1958 roku. Komit-
et organizacyjny prosi wycho-
wanków o podawanie swoich adre-
sów oraz adresów znanych im ko-
legów przebywających w kraju i
za granicą.

Adres komitetu: Sanok, ul. Dą-
browskiego 9 Liceum Męskie.

Informujemy

Gwiazdkowe zebranie członków
Polskiego Związku Filatelistycz-
nego Koło Poznań-Miasto odbędzie
się 16 bm. o godz. 18.30 w świetli-
cy Domu Łącznościowca, ul. Ko-
ściuski. W programie: wyświetle-
nie filmu i loteryjka.

Wojewódzka Komisja Cen usta-
liła z dniem 15 grudnia maksymal-
ną cenę detaliczną kilograma ka-
pusty białej 1,60 zł — I wybór i
1,40 — II wybór, kapusty czerw-
onej 1,80 zł, kapusty włoskiej 2,40 zł
za kg oraz ogórków kiszonych zu-
plaków 2 zł za kg. Inne maksy-
malne ceny owoców i warzyw po-
stają bez zmian.

SPORT

W klubach i związkach

Znana lekkoatletka Genowefa
Minicka, dwukrotna nasza
reprezentantka na Igrzyskach O-
limpijskich w Helsinkach i Mel-
bourne, która wielokrotnie bron-
iła barw Polski w spotkaniach mi-
ędzynarodowych — jak slychać —
po rocznym, zasłużonym odpoczyn-
ku, postanowiła powrócić do
aktywnej działalności. W przy-
szłym sezonie bronić ma barw po-
znajskiej Olimpii. W Minickiej
młody narybek Olimpii znajdzie
cenną instruktorkę.

Polski Związek Hokeja na Tra-
wie, jeden z nielicznych w
kraju, który ma swoją siedzibę
poza stolicą, zwołał na 13 bm. do
Poznania ogólnokrajową konferen-
cję. PZHT przedstawia na niej plan
pracy na okres do Olimpiady w
1960 r. w Rzymie.

Olimpia i wszystkie sfederowa-
ne w Zrzeszeniu Gwardia
kluby i kółka na terenie Wielko-
polski obchodzić będą w przy-
szłym roku 10-lecie swego istnie-
nia. Olimpia podjęła się wydania
obszernego sprawozdania z okresu
dziesięciolecia.

Poznański Okręgowy Związek
Piłki Nożnej posiada 326 dru-
żyn piłkarskich oraz 71 trenerów i
instruktörów. Pierwsze miejsce w
skali ogólnopolskiej zajmuje Śląsk:
690 drużyn i 250 trenerów i in-
struktörów.

Prosna w Kaliszu, jako drugi o-
bok Wióknarza klub w tym
mieście, postanowiła utworzyć sek-
cję lekkoatletyczną oraz dalsze
m. in. tyżwiarską i tenisa stołowe-
go.

Aktyw PZMot postanowił w
przyszłym sezonie specjalną
uwagę poświęcić motocrossom i
wysłuchom trawiastym. Uliczne wy-
ścigi prawdopodobnie nie będą
już organizowane a zastąpią je im-
prezy na torach betonowych (dot-
niska). (p)

Udany rewanż pięściarzy Warty

Warciejarze zrewanżowali się Sta-
li (Mielec) za porażkę, poniesioną
w pierwszej serii, bijąc ostabioną
brakami Biela II, drugą gość —
14:6. Zwycięstwo gospodarzy jest
w tym stosunku zupełnie zasłużo-
ne. Miejscowi stanowili zespół bar-
dziej wyrównany. Z wyjątkiem
pojedynku: Jaśkowski (W.) — Py-
tel, wszystkie walki były cieka-
we, szczególnie jednak spotkanie
w wagach do lekkopółśredniej
włącznie.

Nieprzeciętny poziom pojedyn-
ków, kilka naprawdę emocjonują-
cych walk, dobra organizacja —
sprawiły, że licznie zgromadzona
publiczność z zadowoleniem opu-
ściła salę MTP nr 14.

Przebieg walk według kolejno-
ści wag:

— Józwiak (W.) nieznacznie ustę-
pował bardziej rutynowanemu
Stupeckiemu, któremu uległ na
punkty; Kaczmarek (W.) stoczył
ładną i żywą walkę z jednym z
czolowych pięściarzy polskich —
Romaniszynem. Pewnie wygrał re-
prezentant gości.

Pierwsze punkty dla „zielonych“
zdobył, po obustronnie licznej wy-
mianie ciosów — Stylo, bijąc zde-
cydowanie Soczewińskiego. Za-

wacki (W.), popularnie zwany —
„maszyną do bicia“, zasypał tak-
im gradem ciosów Mikowskiego,
że ten, mimo wielkiej odporności,
przegrał w III rundzie przez t.k.o.
Kapturski (W.) zwyciężył w II
starciu Surmana, wskutek dysquali-
fikacji. Wytyk (W.) z braku prze-
ciwnika, zdobył dwa punkty w o.
Warta prowadzi — 8:0.

Jaśkowski (W.) z powodu pęknię-
cia łuku brwiowego oddał zwycię-
stwo przez t. k. o. Pytłowi.
Podobnie zakończył się pojedynek
Lecha (W.), który odebrał punkty
Ślusarczykowi. Franek (W.) zna-
lazł słabego przeciwnika w Gawli-
sie.

Sędzia Karski przerwał walkę w
III rundzie, na korzyść Warciarza.
W ostatniej walce dnia, Sowa
(W.) wyraźnie górował nad swym
przeciwnikiem — Kustrą. Przegrał
on w III rundzie przez dyskwalifi-
kację. (p)

8 drużyn pragnie walczyć z Izraelem

Dzisiaj w siedzibie FIFA w Zu-
rychu sekretarz federacji p. Gass-
man dokona losowania przeciwni-
ka dla walkowerowego zwycięzcy
XIV grupy eliminacyjnej — Izra-
ela. Lista kandydatów obejmuje
następujących ośmiu państw: Pol-
ska, Bułgaria, Irlandia, Wallia, Ho-
landia, Rumunia, Hiszpania oraz
Włochy lub Portugalia. Z ewentl.
udziału w mistrzostwach zrezyg-
nowały: Belgia, Costa Rica, Boli-
wia, Peru i Urugwaj.

Koziołki

NIEDZIELA

Godz. 10 — Drużynowe gimnasty-
czne mistrzostwa województwa
kobiet i mężczyzn w klasie I
w sali Liceum im. Dąbrowski,
ul. Garbary 18.

— Dalszy ciąg turnieju tenisa
stołowego z udziałem kadry
narodowej w sali przy ul.
Dzierżyńskiego 215.

Godz. 16 — Dalszy ciąg turnieju
tenisa stołowego z udziałem
kadry narodowej w sali przy
ul. Dzierżyńskiego 215.

Godz. 17 — Dokończenie finałowe-
go turnieju o mistrzostwo Pol-
ski juniorek w koszykówce w
sali przy ul. Matejki.

Na marginesie

projektowanej sprzedaży nowych gatunków piwa
wysokoprocentowego (o mocy 6—9 proc.)



— Skoro w grudniu mają takie pragnienie, to co będzie
w lipcu?

Grudzien	Imieniny:
15 16 niedziela poniedz.	Celiny i Edyty Euzebiusza

Teatry

OPERA — g. 19 „Pan Twardow-
ski“; POLSKI — g. 15 „Lilla
Weneda“; godz. 19 „Lekkomyślna
słotna“; NOWY — g. 15 „Ich
dwóch“; godz. 19 „Jim i Jill“;
OPERA POZNANSKA — g. 19
„Hrabina Marica“; KOMEDIA
MUZYCZNA — g. 17 i 20 „Podwój
na buchalteria“; MARCINEK —
g. 11 „Szóst-Prast“; godz. 16.30
„Janek Wdrówniczek“.

Kina

APOLLO — g. 9, 12, 14, 16, 18
i 20 „Wierny mąż“ (ang., 18 lat);
g. 11 „Epizod“ (dokum.); BAŁTYK
— g. 16, 18 i 20 „Dwie godziny“
(polski, 16 l.); RIALTO — g. 10—
20 „Indyjski wojownik“ (panor.,
USA, 12 l.); WARTA — g. 10, 11,
12 i 13 „Przygodę młodego Sarni-
ko“ (bajka), godz. 14, 16, 18 i 20
„Przygoda na Mariensztacie“ (pol-
ski, 7 l.); MUZA — g. 10—20 „Prze-
mytnicy“ (NRF, 16 l.); TARGO-
WE — g. 17 i 20 — koncert film-
owy z filmem „Pat i Pata-
chon“; WOJSKOWE — godz. 11
„Człuk i Hek“ (bajka), g. 17 i 19.30
„Ludzie i kaprale“ (włoski, 16 l.);
DOM KULTURY MO — godz. 12.30
„Czarodziejskie dary“ i „Lazuro-
wy Brzeg“, g. 14 „Godzilla“ (ja-
poński, 12 l.); MINIA TURKA —
g. 10, 11, 12 i 13 Bajki, g. 14, 16,
18 i 20 „Wieczór trzech królów“
(radz., 12 l.); CZTERNASTKA —
g. 14, 16, 18 i 20 „Miałem 7 córek“
(włosko-franc., 18 l.); OSIEDLE
(Dębica) — g. 11, 12, 13, 14 i 15
„Proporce na wietrze“ (NRD), g.
16, 18 i 20 „Czerwona oberża“
(franc., 18 l.); PIAST (Staroleka)
— g. 13 „Miejscie na niebie“ (do-
kumentalny), g. 15, 17 i 19 „Fer-
nand Cowboy“ (francuski, 14 l.);
HUTNIK (Antoninek) — g. 13 i 14
„Siedem piękności“ (radz., 7 l.);
g. 15, 17 i 19 „Złodzieje i policjan-
ci“ (włoski, 18 l.);

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
8.10 — Opowieści radiowa: „W do-
mu rodzinny Porebów“; 8.30 —
Koncert muz. organowej; 9 — Fa-
la 56; 9.15 — Zespoły świetlicowe
przed mikrofonem; 9.35 — Melo-
die taneczne; 10 — Nowe nagra-